

Licząca sto lat historia niemieckiej firmy zaczęła się od odbiorników radiowych (a dokładnie – od podzespołów). Lata 30. to boom radiofonii i rozkwit firmy, niedługo potem pojawiły się również systemy audio z gramofonami, a w latach 50. – najśłynniejsze zespoły głośnikowe Brauna, czyli elektrostatische *LE1* (przetworniki projektowane były na licencji firmy QUAD). Jednak w ciągu ostatnich 30 lat nieobecność firmy na rynku audio odsunęła tę historię i zasługi w niepamięć większości audiofilów...



BRAUN AUDIO LE02



krągły jubileusz postanowiono wykorzystać do powrotu – pod jednoznacznym szyldem Braun Audio, ale z propozycjami bezpiecznymi, mającymi szansę na popularność, bez konieczności żmudnego odbudowywania „marki”. To trzy modele głośników bezprzewodowych: *LE01*, *LE02* oraz *LE03*. Widać też ambicje, bo urządzenia nie należą do tanich. To propozycje tzw. klasy premium, najdroższy *LE01* kosztuje blisko sześć tysięcy.

Podczas gdy konkurenci, Bowers i Naim, dwoją się i troją, aby nadać swoim urządzeniom formy oryginalne i awangardowe, Braun stawia na minimalizm, jednocześnie lekko nawiązując do dawnych *LE1*. Obudowa jest prosta, płytka, cały front zajmuje tkanina maskownicza. Do testu otrzymaliśmy *LE02* w wersji z białym korpusem, jest też wersja czarna.

Główną ramę obudowy tworzy aluminiowy odlew polakierowany matowo. Masywne, chromowane nóżki wsuwamy w otwory (do ich zakleszczenia się

w wewnętrznym mechanizmie). Braun *LE02* ma się raczej wtopić w otoczenie, niż w nim wyróżniać. Wyglądu nie zaburzą żadne błyskotki, rozbudowany panel sterujący ani wyświetlacz. Tylko w prawym narożniku, przez materiał maskowniczy, będą do nas dyskretnie mrugać cztery diody, których kolorystyka i schemat podświetlenia zmieniają się wraz z wybranymi funkcjami.

Po prawej stronie górnej ścianki znajduje się osiem okrągłych przycisków. Część z nich obsługuje odtwarzanie, regulację głośności i wybór źródeł, są jednak dwie ciekawostki: jeden z przycisków wywołuje asystenta głosowego, a drugi gwarantuje nam prywatność, odłączając mikrofony, czemu towarzyszy oryginalny i efektowny mechanizm – po wciśnięciu przycisk niczym peryskop wychodzi nad powierzchnię górnej ścianki, aby nie było żadnej wątpliwości, czy funkcja jest włączona.

A umiejętności podsłuchiwania *LE02* ma niemałe. Nieopodal przycisków, na górnej ściance, są dwie szczeliny z mikrofonami. Producent obiecuje

(i ostrzega), że *LE02* wychwyci nasz głos nawet z daleka, co jest zasługą nie tylko mikrofonów, ale również wspomagającej je elektroniki. *LM02* wycina z odbieranego sygnału dźwięk odtwarzanej (przez samo urządzenie) muzyki, nie liczymy więc na to, że pozwoli ona nas zagłuszyć.

Wielki Brat to oczywiście Google. Braun Audio sięgnął po system Google Home, czego można się było domyślać po obecności charakterystycznego, diodowego wskaźnika. W podobny sposób zaprojektowano wiele innych głośników na rynku, np. Citation firmy Harman Kardón.

Google Home to pod względem funkcjonalnym jedno z najlepszych rozwiązań, *LE02* potrafi więc strumieniować właściwie wszystko, w tym oczywiście Spotify i Tidal, zresztą uniwersalny protokół Chromecast jest obsługiwany przez większość nowoczesnych aplikacji. Ponadto Google „połączy” nas z domowymi serwerami, z których pobierzemy pliki, również wysokiej gęstości (na bazie PCM 24 bit/96 kHz). Są też rozwiązania strefowe.

Chociaż Chromecast radzi sobie również na platformie Apple, to jej użytkownicy wolą własne rozwiązania i *LE02* pozwala im również na to dzięki systemowi Apple AirPlay 2.

Natomiast smutną ciekawostką jest brak systemu Spotify Connect, który jest obecnie niemal we wszystkich urządzeniach tego typu, ale skoro mamy Google Chromecast oraz AirPlay, to można sobie poradzić. Bluetooth pracuje z dwoma trybami dekodowania – SBC oraz AAC.

W zestawie z LE02 nie ma tradycyjnego pilota (i niestety widuje się go w takich urządzeniach coraz rzadziej), do sterowania LE02 należy zaprząć aplikację mobilną, a tutaj są nawet dwie możliwości. LE02 współpracuje z aplikacją samego Google.

Dodatkowo Braun Audio przygotował własne oprogramowanie, które warto polecić, bo jest tutaj kilka funkcjonalnych rarytasów.

Najważniejszy z nich to optymalizacja brzmienia nazwana Room Placement Audio EQ, a więc skorelowane z miejscem instalacji. Gdy spojrzałem na materiały, wydawało mi się nawet przez chwilę, że to „Auto” (a nie Audio), ale aż tak dobrze niestety jeszcze nie ma. Ustawienia są manualne, można zdefiniować jedno z typowych miejsc, o czym więcej w relacji z odsłuchu. Jest także prosta regulacja tonów niskich i wysokich.

Niezależnie dostępne są dwa tryby pracy, które wybieramy w aplikacji zgodnie z ustawieniem LE02: poziomo (tryb stereo) lub pionowo, na specjalnym stojaku (tryb monofoniczny).

Konfiguracja akustyczna jest do pewnego stopnia podobna jak w dwóch innych testowanych urządzeniach – to system 2.1, ale są też poważne różnice. Podczas gdy Bowers i Naim stosują, oprócz jednego przetwornika niskotonowego, parę układów dwudrożnych, Braun Audio wybiera prostsze rozwiązanie – przetworniki szerokopasmowe, nazwane BMR (Balanced Mode Radiator). Mają one płaskie, kwadratowe membrany (o boku 57 mm), a pomiędzy nimi umieszczono moduł niskotonowy – bardziej konwencjonalny, okrągły przetwornik o średnicy 14 cm, z aluminiową membraną. To jednak nie koniec, bowiem na tylnej ścianie (w głębi, za ażurową osłoną) zainstalowano dwie owalne membrany bierne (współpracujące z niskotonowym, nie z szerokopasmowymi).

Sekcja wzmacniaczy nie jest przez producenta przedstawiona dokładnie, wiemy tylko tyle, że są to dwie końcówki w klasie D, nie znamy ich parametrów ani konfiguracji; jeżeli są podzielone między kanały, to przetwornik niskotonowy musi być dwucewkowy.



Konfiguracja 2.1 też jest zrealizowana minimalistycznie – za pomocą pary przetworników szerokopasmowych i jednego niskotonowego.

Większą część tylnej ścianki zajmują perforacje, za którymi są jeszcze dwie membrany bierne.



ODSŁUCH

W ramach firmowego systemu konfiguracyjnego o dumnej nazwie Room Placement Audio EQ dostępne są aż dwie grupy ustawień. W pierwszej definiujemy, czy LE02 stoi na dostarczonych w zestawie nóżkach czy też wisi na opcjonalnym uchwycie ściennym lub wysokim standzie. Oznacza to zmianę „otoczenia” akustycznego, co wymaga odpowiedniej korekty i jest to naprawdę ważne, chociaż dbają o to wciąż tylko niektórzy producenci. W teście wybieramy podstawowe stopy (bo innych nie mamy), po czym przechodzimy dalej.

Tam czekają już cztery warianty uzależnione od miejsca ustawienia głośnika. Przecież zastosowanie samych stóp wszystkiego nie przesądza, a jedynie to, że urządzenie na czymś stoi, a nie wisi. Przewidziano więc następujące opcje: narożnik pokoju na podłodze, dosunięcie do ściany na podłodze, na szafce w pobliżu ściany i w znacznej (minimum 30 cm z każdej strony) od nich odległości.

Regulacja działa wyraźnie, zmiany oczywiście idą we właściwym kierunku. W żadnej sytuacji nie grozi nam więc ani bas nazbyt masywny i dudniący, ani jego ewidentna słabość. Poziom niskich częstotliwości jest podobny w różnych konfiguracjach. LE nie eksponuje basu ani dla niego samego, ani dla równowagi względem wysokich tonów, których też nie podkreśla. Niskie tony są jednak zarówno dość obszerne, jak i zwarte, trzymają się blisko średnicy, co natychmiast kojarzy się z twardą rytmicznością, ale w tym przypadku nie czeka nas bardzo szybka jazda i przytupywanie. „Basik” jest całkiem soczysty i najczęściej przyjemny. Podobnie wysokie tony – jak najdalsze od metalicznej wyrazistości Bowersa – delikatne, gładkie, czyste, ale satynowe, nie błyszczące. No to pora na średnicę, pewnie takie ostrożne skraje pasma przygotowały dla niej dużo miejsca na spektakularny występ... A tutaj również spokój, zarówno na przejściu do wysokich tonów (wokale nie krzyczą, trąbki nie wiercą), jak i „dolnym środkiem” (bez pogrubienia i mrukiwości). Bowersowi udaje się grać żywo, ale przez to czasami napastliwie, Braunowi – kulturalnie, elegancko, ale przez to czasami nudno. Co nam się bardziej spodoba, zależy od naszych upodobań, od muzyki, okoliczności...

Zeppelin to „budzik” i głośnik imprezowy, LE02 zagra kołysankę i będzie nam grzecznie towarzyszył przy codziennych zajęciach.

Niekonwencjonalne przetworniki zapewniają dobre pokrycie dźwiękiem dużego pomieszczenia – w jego różnych miejscach dociera do nas podobny charakter brzmienia, chociaż w celu odczytania stereofonii trzeba rzecz jasna usiąść w niewielkiej odległości, dokładnie na wprost. Nie do tego jednak projektuje się tego typu urządzenia, głośnik bezprzewodowy nie jest sprzętem Hi-Fi, przed którym siadamy w skupieniu, czekając na rozdzielczość, lokalizację, detale itd. Zadanie LE02 jest inne – wszędzie mamy usłyszeć dźwięk poprawny.

BRAUN AUDIO LE02

CENA

4000 zł
www.dsv.com.pl

DYSTRYBUTOR

DSV

WYKONANIE

Luksusowe i minimalistyczne. Układ akustyczny 2.1 z parą oryginalnych przetworników szerokopasmowych. Elektronika impulsowa (zasilacz, końcówki mocy), mocne procesory cyfrowe.

FUNKCJONALNOŚĆ

Sięciowy i strumieniowy potencjał zabezpiecza Google Home i wspiera ją Apple AirPlay 2. Kompleksowa realizacja funkcji asystenta głosowego (z wbudowanymi mikrofonami).

BRZMIENIE

Spokojne, spójne, nasyczone w dolnych rejestrach, delikatne na górze. Stereofonia czytelna z niewielkiej odległości, ale główną zaletą jest stabilność brzmienia w całym pomieszczeniu.

Bluetooth (kodowanie)	tak (SBC, AAC)
Sieć	Wi-Fi, LAN
Parametry plików	24/96
Asystent głosowy	Google Assistant
Multiroom	Apple AirPlay 2, Chromecast
Spotify Connect	nie
Tidal	tak (aplikacja Google)
DLNA	tak
Apple AirPlay	2
Złącze audio	mini-jack
Wymiary (S x W x G) [mm]	480 x 171 x 85
Masa [kg]	5,5



Subtelne przyciski sterujące nie zakłócają minimalistycznej stylistyki



W centralnej części górnej ścianki znajdują się dwie podłuchujące nas szczeliny...



... które można dezaktywować. Przycisk zmienia wówczas barwę na pomarańczową i zostaje wypchnięty do góry.



Panel przyłączeniowy umożliwia podłączenie do sieci LAN, jest też jedno wejście analogowe.



Membrany szerokopasmowych są płaskie i kwadratowe.